

D Y S K U S J E I P O L E M I K I

Archeologia Polski, t. XXVI: 1981, z. 1
PL ISSN 0003-8180ARCHEOLOGIA JAKO NAUKA HISTORYCZNA
(W ZWIĄZKU Z ARTYKUŁEM P. URBAŃCZYKA)

Zamieszczony wyżej w niniejszym zeszycie komentarz do mojego artykułu na temat etnoarcheologii napisany przez P. Urbańczyka uwidocznił, że nawet analiza wyspecjalizowanych procedur badawczych archeologii może i powinna być poprzedzona refleksją natury ogólniejszej, sięgającej do istoty wszelkich nauk, aby uniknąć sporów, których na gruncie teorii jednej dyscypliny rozstrzygnąć się nie da. Wypowiedź mojego polemisty w swoich konkluzjach nie odbiega w zasadzie od wyrażonego przeze mnie poglądu odnośnie do roli etnoarcheologii w nomotetyzacji archeologii. Różnimy się natomiast w wielu punktach szczegółowych oraz, co ważniejsze, w kwestiach zasadniczych: pojmowaniu struktury ontologicznej zjawisk, charakteru zależności pomiędzy zjawiskami, koncepcji historii i nauki historycznej, a co za tym idzie, także przedmiotu i celów badawczych archeologii. Dyskusji tych właśnie odmienności chciałbym poświęcić nieco miejsca.

Główna teza P. Urbańczyka dotyczy istoty przedmiotu poznania archeologii. Archeologia wchodzi w skład antropologicznych nauk historycznych, które z kolei są częścią nauk historycznych w ogóle, a przedmiotem badawczym wszystkich tych nauk jest przeszłość; w konkretnym przypadku archeologii — społeczno-kulturowa przeszłość człowieka jako gatunku. To niewątpliwie słuszne sformułowanie w przypadku, gdy przeszłość rozumieć będziemy relacyjnie, tak jak to czyni współczesna filozofia czasu, a więc jako przeszłość w stosunku do badacza — historyka, czyli zbiór zdarzeń, który dla każdego następnego w czasie badacza powiększa się, bowiem „absolutna przeszłość zdarzenia x jest zbiorem wszystkich zdarzeń y absolutnie wcześniejszych od x ” (Z. Augustynek 1979, s. 56). staje się dyskusyjne, gdy — jak chce P. Urbańczyk — przeszłość traktować będziemy jako niepowiększający się zbiór zdarzeń odległych, nie oświetlonych przekazami, czyli „werbalnymi lub ikonograficznymi obrazami rzeczywistości widzianej oczyma jakiegoś informatora”. Takie rozumienie przeszłości prowadzi do „oczyszczenia” archeologii z wszelkich prób badania czasów bliższych naszej współczesności. Z takim rozumieniem archeologii polemizowało wielu badaczy, i to zarówno anglosaskich, jak i polskich. W. Hensel (1973, s. 131) pisał np. „wbrew potocznemu mniemaniu jej znaczenie nie ogranicza się do okresów, z których nie dysponujemy lub posiadamy w niewielkiej tylko mierze źródła pisane...; również w odniesieniu do czasów nam bliższych odkrycia archeologiczne pozwalają na weryfikację i uściślenie danych zawartych w przekazach pisanych, w odniesieniu do materialnej strony życia”.

Istota odmienności poglądów P. Urbańczyka leży moim zdaniem w wąskim rozumieniu pojęcia nauk historycznych. Współczesna metodologia marksistowska podkreśla, że w odróżnieniu od nauk formalnych (logiki i matematyki) wszystkie nauki empiryczne, zarówno przyrodnicze (fizyczne i biologiczne), jak i społeczne, są naukami historycznymi. Rozumienie historyzmu nauk empirycznych wynika z właściwego ontologii marksistowskiej dialektyczno-esencjalistycznego pojmowa-

nia historii: uważa się bowiem, że na każdym etapie rozwoju zjawiska mamy do czynienia z odmienną strukturą esencjalną. Każda nauka empiryczna zatem: 1) gromadzi materiał empiryczny, który 2) wyjaśnia przez budowę teorii, obowiązującej wtedy tylko, gdy występuje stosowna struktura esencjalna, wreszcie 3) podejmuje zadania rekonstrukcji praw ruchu historii określających zasady przekształcania jednych struktur w inne, czyli pozwalających na rekonstrukcję historii badanej kategorii (L. Nowak 1979, s. 130-131). W tym rozumieniu nie ma miejsca na nomotetyczność absolutną czy uniwersalną w nauce, co podkreślałem w swoim artykule. Każda nauka, łącznie z fizyką, jest historyczna, formułuje bowiem prawa rządzące przebiegiem procesów tylko w określonych podzakresach zmienności. Dotyczy to zarówno mechaniki, termodynamiki, jak i dynamiki newtonowskiej, która — jak wykazał Einstein — jest prawdziwa w pewnym tylko zakresie zjawisk. Usiłowanie ograniczenia przedmiotu badawczego archeologii do „odległej przeszłości” dąży do sztucznego wyabstrahowania pewnego podzakresu zjawisk jednego typu przy użyciu czysto praktycznej granicy braku źródeł pośrednich, która nie stanowi przecież o odrębności struktur esencjalnych zjawisk badanych przez archeologię prahistoryczną, historyczną czy etnoarcheologię.

Istnienie i pomyślny rozwój etnoarcheologii jest faktem niezaprzeczalnym. Powstawanie nowych dyscyplin naukowych jest zresztą zjawiskiem typowym dla współczesnej sytuacji rozwoju nauk. Można by w nieskończoność wyliczać nowe nauki, które pojawiły się dzięki integracji pogranicznych obszarów dwóch dyscyplin wokół nowo uświadomionego aspektu rzeczywistości (np. biofizyka i biochemia w naukach przyrodniczych, socjolingwistyka czy psycholingwistyka w naukach społecznych) bądź też nauk syntetycznych, integrujących cały szereg dyscyplin wokół jednego problemu, takich jak eutyfronika czy prakseologia. Pisze o tym J. Białostocki (1980, s. 12): „Wydaje się rzeczą naturalną, że każda prawdziwa rewolucja w zakresie pojmowania świata musi prowadzić do obalania przedziałów, które poprzednio zostały ustanowione pomiędzy różnymi dziedzinami rzeczywistości, zgodnie z jakąś, minioną już, koncepcją świata... W takich sytuacjach system nauk i sztuk, dotąd powszechnie uznany, staje się nagle bezużyteczny. Nowe nauki, jak gdyby pośrednie, między-nauki, konkretyzujące się w interwałach pomiędzy dotychczasowymi dyscyplinami, pojawiają się na horyzoncie i zaczynają stanowić nowe, istotne dziedziny poznania”. Taki proces przeżywają także nauki antropologiczne (por. Z. Kobyliński, A. Tomaszewski 1980).

Etnoarcheologię możemy zatem rozumieć różnie, jak to starałem się pokazać w swoim artykule, a mianowicie: 1) jako rozszerzenie zakresu zjawisk badanych archeologicznie; 2) jako próbę zastosowania procedury quasi-eksperymentalnej w archeologii; 3) jako samodzielną dyscyplinę antropologiczną; przy czym nie jest istotne, którą z tych możliwości wybierzemy, każda bowiem pokazuje pewien aspekt dokonującego się procesu przewartościowania pojęć i ustaleń nauk antropologicznych, a archeologii w szczególności. Stan obecny archeologii uznać można za okres „kryzysu przedparadygmatycznego” (P. A. Larson 1979), poprzedzający „rewolucję naukową”, bądź — jak mi się wydaje — już za sam moment przejścia archeologii z etapu empirycznego rozwoju nauki na etap teoretyczny. Dlatego też sugestywna wypowiedź P. Urbańczyka, traktującego etnoarcheologię, czy też — jak to określa — „archeologię współczesności” jako „odwrócenie” się archeologii amerykańskiej od przeszłości” zawiera co najmniej dwie nieścisłości. Po pierwsze, etnoarcheologia ani też archeologia historyczna czy eksperymentalna nie stanowią „odwrócenia” się od przeszłości, lecz przede wszystkim próbę znalezienia takiego obszaru badawczego, który dzięki zwiększonym w stosunku do archeologii prahistorycznej możliwościom obserwacyjnym wzajemnych powiązań zjawisk mógłby stanowić pole formułowania teorii, mogącej służyć wyjaśnianiu zjawisk obserwowanych przez archeologię. Równocześnie etnoarcheologia stanowi prawidłowe on-

tologicznie rozszerzenie przedmiotu badawczego na zjawiska o strukturze tego samego typu, co badane dotychczas, a pozostające poza zainteresowaniem innych nauk antropologicznych. Po drugie, jak pokazałem w swoim artykule, etnoarcheologia jest właśnie reakcją na zbyt ni optywizm amerykańskiej „nowej archeologii”, która uważała, że wystarczy sięgnąć do ustalonych na gruncie innych nauk procedur metodologicznych, w rodzaju modelu Hempla, aby osiągnąć wiedzę o przeszłych społecznościach.

Niesłuszne wydaje się także przypisywanie etnoarcheologom dążenia do formułowania praw, które pozwolą „z bezwzględną pewnością rekonstruować rozmaite aspekty przeszłości społeczno-kulturowej”. Ostatecznym celem wszystkich nauk empirycznych jest rekonstrukcja praw ruchu historii przekształcania się jednych struktur esencjalnych w drugie oraz praw przekształcania strukturalnego zjawisk w obrębie jednego typu struktury. Celem archeologii nie jest zatem tylko poznanie przeszłości, lecz raczej dzięki poznaniu przeszłości odtworzenie prawidłowości rozwojowych społeczności ludzkich, pozwalających nawet przewidywać dalszy rozwój społeczności znajdującej się w pewnym punkcie trajektorii procesu. Istotnym znaczeniem etnoarcheologii nie jest możliwość rekonstrukcji przeszłości, która w całej swej unikalnej złożoności zrekonstruować się nie da, lecz możliwość uchwycenia istotnych związków pomiędzy czynnikami i dzięki ich porównywaniu w różnych kontekstach społeczno-kulturowych sformułowania opisującej je teorii, która powinna równie dobrze tłumaczyć zjawiska pochodzące z odległej przeszłości, jak i terażniejsze, o ile są zjawiskami tego samego typu.

Przedmówca mój podkreśla, że nomotetyzacja archeologii, jak i wszystkich nauk społecznych, jest utrudniona faktem nieograniczonej możliwości wyborów w zakresie życia społecznego, sztuki, wierzeń, itp., oraz że nie stwierdzono, aby wyborem tych wartości rządziły reguły dające się ująć w formę praw. Takie stanowisko określa się jako indeterminizm humanistyczny. Tymczasem np. materializm historyczny jest teorią złożoną z praw statystycznych w sensie szerszym (a więc nie zawierających dokładnego określenia prawdopodobieństwa; por. W. Krajewski 1977, s. 152-156) oraz selektywno-adaptacyjnych, która pozostawiając znaczną rolę przypadkowi odpowiedzialnemu za dokonywanie konkretnych wyborów określa jednak dokładnie, jakie z tych wyborów upowszechniają się w systemach społecznych o danych strukturach esencjalnych (A. Klawiter 1978, s. 9-33). Teoria empiryczna w naukach społecznych może zatem, a zapewne nawet musi, mieć postać zbioru twierdzeń adaptacyjno-statystycznych, a nie jednoznacznych. Uświadomienie sobie tego faktu nie powinno jednak stać się powodem do zaniechania prób formułowania takiej teorii, skoro nawet fizyka, będąca wzorem rozwoju nauk empirycznych, opiera się w większości na prawach statystycznych, i to w szerszym sensie.

Rozstrzygnięcia kwestii, czy rzeczywistość może być adekwatnie opisana przy użyciu praw deterministycznych bądź probabilistycznych, szukać trzeba na gruncie ontologii. Znany jest z historii filozofii spór esencjalizmu z fenomenalizmem, dotyczący struktury bytu. Zdaniem fenomenalistów, do których wydaje się należeć mój przedmówca, byt jest jednorodny, zdaniem esencjalistów, z którymi z kolei ja się utożsamiam, posiada złożoną wielopoziomową strukturę, w jakiej wyróżnić można istotę (esencję) stanowiącą gwarancję tożsamości bytu (por. J. Lipiec 1979, s. 136-143).

Zdaniem esencjalistów prawidłowości o charakterze deterministycznym manifestują się na poziomie istoty zjawisk, rzeczywistość zaś poddająca się obserwacji stanowi wynik wpływu licznych czynników zakłócających działanie tych prawidłowości, stąd zdaje się z pozoru mieć charakter probabilistyczny. Twierdzenia statystyczne można na gruncie tej teorii interpretować dwojako: obiektywnie, gdy uznamy, że „zależność statystyczna ma miejsce wówczas, kiedy

zwykła zależność jednoznaczna jest poddana działaniu czynników zakłócających" (L. Nowak 1974, s. 198), bądź subiektywistycznie, gdy traktować będziemy zależność statystyczną jako wyraz niewiedzy badacza o rzeczywistych związkach jednoznacznych (J. Brzeziński 1976, s. 47).

Sformułowanie P. Urbańczyka mówiące, że generalizacje empiryczne są jedynym rodzajem praw, o jakich można mówić w archeologii, zdaje się wskazywać, że w kwestiach epistemologicznych zajmuje on stanowisko instrumentalizmu, który zakłada, że indukcja jest główną procedurą teoriiotwórczą, pociągając za sobą tezę faktualizmu, czyli założenie o możliwości poznania istoty zjawisk poprzez obserwację (por. L. Nowak 1977, s. 204-206). Tymczasem, jak słusznie stwierdza L. R. Binford (1979, s. 591), „empiryczne generalizacje są rzeczami, które staramy się zrozumieć, a nie rzeczami, dzięki którym następuje zrozumienie”. Sposobem osiągnięcia zrozumienia owych generalizacji może być np. opisana przeze mnie w artykule procedura idealizacji, zrekonstruowana przez L. Nowaka.

Postulowana przeze mnie, a zakwestionowana przez P. Urbańczyka, nomotetyzacja archeologii to stan nauki, w którym zakłada się, że wszelkie szczegółowe przypadki, chociaż nie mają identycznego przebiegu, są manifestacjami pewnych prawidłowości, które nauka może wykryć drogą idealizacji i wyeksplikować w postaci historycznych¹ praw i teorii. Pesymizm epistemologiczny mojego polemisty wydaje się wynikać z dążenia do posiadania praw uniwersalnych i jednoznacznych. Stąd pisze on, że „w archeologii nie sformułowano dotąd żadnego prawa wyjaśniającego w sposób uniwersalny relacje pomiędzy przeszłą rzeczywistością społeczno-kulturową a jej materialnymi pozostałościami”. Sformułowano jednak, a przynajmniej pokazano drogę idealizacyjnego formułowania praw historycznych (czyli praw o zakresie stosowalności ograniczonym do danego typu struktury esencjalnej zjawisk) tego typu, zarówno poprzez dedukcyjne wyprowadzanie konkretyzacji przyjętego uprzednio systemu aksjomatycznego (np. D. W. Read 1978), jak i poprzez swoiste połączenie procedury eksperymentalnej i etnoarcheologicznej (np. L. R. Binford 1978; L. R. Binford, J. Bertram 1977). Zwłaszcza etnoarcheologia wydaje mi się być dogodną drogą mogącą prowadzić do nomotetyzacji archeologii. Nie potrzeba zresztą w tym miejscu bronić etnoarcheologii jako procedury teoriiotwórczej, jej osiągnięcia bowiem mówią same za siebie. Tylko wyjątkowy sceptycyzm mógł — jak się wydaje — poddyktować stwierdzenie, że badania etnoarcheologiczne „nie dają podstaw do stwierdzenia, że archeologia dysponuje już choćby fragmentami teorii wyjaśniającej w równym stopniu przeszłe jak i obecne właściwości procesu społeczno-kulturowego”.

Wypada wreszcie ustosunkować się na tym miejscu do zaproponowanej przez P. Urbańczyka kategorii „archeologii współczesności”, w której łączy on archeologię historyczną, archeologię eksperymentalną i etnoarcheologię, którą z kolei rozбивa na etnoarcheologię właściwą, badania stanowisk opuszczonych oraz „socjoarcheologię”, czyli badania prowadzone w kontekście współczesnych społeczności zurbanizowanych i industrialnych. Wszystkie te dyscypliny (?) posiadają moim zdaniem wspólną cechę, jaką jest możliwość stosowania procedur eksperymentalnych i quasi-eksperymentalnych w stosunku do archeologii prahistorycznej dysponującej możliwością stosowania wyłącznie procedury *ex post facto*. Wysuwanie na pierwszy plan „współczesności” tych badań i przeciwstawianie ich archeologii prahistorycznej wydaje mi się jednak dyskusyjne. Dotyczy to zwłaszcza

¹ A nie uniwersalnych, prawa bowiem uniwersalne, czyli „bezw warunkowe”, poza nielicznymi wyjątkami, jakim jest np. prawo powszechnej grawitacji w sformułowaniu Einsteina, nie są znane (por. J. Such 1975, s. 133-134).

archeologii historycznej, w wypadku której nie można przecież przeprowadzić ostrej granicy od archeologii prahistorycznej, na podstawie sensownego kryterium. Sformułowanie, że zwolennicy archeologii historycznej są „nie skrępowani trudnościami związanymi z koniecznością wydobywania z badanych pozostałości informacji o demografii, organizacji społecznej, rozplanowaniu osady, funkcjonalnym znaczeniu przedmiotów i struktur”, być może dobrze opisuje sytuację archeologii, której przedmiotem badań są czasy najnowsze — wieki XIX i XX, ale czy równie dobrze przystaje do sytuacji archeologa badającego stanowisko z wieków XV, XVI lub XVII? W którym miejscu przebiega zatem ustalona na podstawie rodzaju procesu poznawczego granica pomiędzy archeologią prahistoryczną i historyczną, archeologią historyczną i archeologią stanowisk opuszczonych? Mój polemista cytuje znane prace W. A. Longacre'a i J. E. Ayresa oraz R. Bonnichsena, które stosunkowo łatwo jest zakwalifikować; sytuacja nie jest jednak tak prosta chociażby w przypadku prac J. VanStone'a i W. Oswalta — trudno jest orzec, czy należą one do archeologii historycznej, archeologii stanowisk opuszczonych czy etnoarcheologii właściwej. Wyłania się tu zatem problem kluczowy dla rozważań nad zakresem archeologii jako dyscypliny naukowej: czy stanowisko opuszczone niedawno jest czymś jakościowo istotnie różnym od stanowiska opuszczonego przed tysiącem lat? Skoro zachodzą na nim tego samego typu relacje i procesy, to z jakiego powodu archeologia nie miałaby się nim zajmować? Z kolei rozdzielanie całości omawianych przeze mnie badań etnoarcheologicznych na trzy osobne kategorie nie znajduje potwierdzenia w rzeczywistej praktyce badawczej, która z reguły obejmuje zarówno obserwacje funkcjonujących społeczności, jak i opuszczonych osad i obozowisk, w celu porównania wniosków. Również „archeologia socjologiczna” (termin „socjoarcheologia” używany był już w archeologii w innym znaczeniu, por. G. Gjessing 1975) łączy obserwacje „stanowisk” aktualnie użytkowanych, a więc np. ulic miejskich (np. S. South 1979) z obserwacjami stanowisk opuszczonych (np. R. Wilk, M. B. Schiffer 1979).

Nie można wreszcie zgodzić się w pełni z przeciwstawianiem sobie archeologii eksperymentalnej i eksperymentów w naukach doświadczalnych. Dominacja eksperymentu imitacyjnego należy już chyba do metodologicznej przeszłości archeologii eksperymentalnej. Współczesne eksperymenty archeologiczne nie odbiegają często od laboratoryjnych metod w naukach ścisłych, spełniając wszystkie wymogi badań eksperymentalnych. Wystarczy tu wspomnieć chociażby o pracach J. D. Spetha (1977). Z kolei etnoarcheologia, co wielokrotnie podkreślałem, stanowi formę quasi-eksperymentu, procedury badawczej szeroko rozpowszechnionej i pełnoprawnej np. w socjologii i psychologii, w której wymóg manipulacji zmienną niezależną (przyczyną) zastąpiony jest możliwością jej ciągłej kontroli.

W tej krótkiej wypowiedzi nie byłem w stanie wyczerpać lub choćby wspomnieć o wszystkich ważnych problemach poruszonych w komentarzu P. Urbańczyka. Myślę, że dyskusja dotycząca teoretycznych i metodologicznych podstaw archeologii, a w tym i miejsca etnoarcheologii, jest daleka od zakończenia. Warto tylko dodać, że dyrektywa historyzmu metodologicznego obowiązuje także w stosunku do metodologii, to znaczy: to co było słuszną metodologicznie procedurą wczoraj, nie musi być nią dzisiaj, postęp w naukowym poznaniu świata bowiem nie opiera się na przyroście materiału empirycznego, lecz na ruchu kategorii myślowej. Warto przypomnieć tu myśl F. Braudela, który pisał (1971, s. 59) „Historia jest dla mnie sumą wszelkich możliwych historii — zbiorem wczorajszych, dzisiejszych, jutrzejszych rzemiosł i poglądów”. Myśl ta znakomicie wyraża otwartość metodologiczną niezbędną przy podejmowaniu dzieła tworzenia zrebów teorii archeologii.

WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY

WYKAZ SKRÓTÓW

- „Am. Ant.” — „American Antiquity”, Washington.
 „CA” — „Current Anthropology”, Chicago.

LITERATURA

- Augustynek Z.
 1979 *Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość*, Warszawa.
- Białostocki J.
 1980 *Historia sztuki wśród nauk humanistycznych*, Warszawa.
- Binford L. R.
 1978 *Nunamiut Ethnoarchaeology*, New York.
 1979 *Comments on Confusion*, „Am. Ant.”, t. 44, nr 3, s. 591-594.
- Binford L. R., Bertram J.
 1977 *Bone Frequencies — and Attritional Processes*, [w:] *For Theory Building in Archaeology*, L. R. Binford [red.], New York, s. 77-156.
- Braudel F.
 1971 *Historia i trwanie*, Warszawa.
- Brzeziński J.
 1976 *Struktura procesu badawczego w naukach behawioralnych*, Poznań.
- Gjessing G.
 1975 *Socio-Archaeology*, „CA”, t. 16, nr 3, s. 323-342.
- Hensel W.
 1973 *Zakres i zadania archeologii*, „Slavia Antiqua”, t. 20, s. 131-135.
- Klawiter A.
 1978 *Problem metodologicznego statusu materializmu historycznego*, Poznań.
- Kobyliński Z., Tomaszewski A.
 1980 *Rozwój nauk antropologicznych w perspektywie idealizacyjnej koncepcji nauki: przypadek archeologii*, „Człowiek i Światopogląd”, nr 5, s. 99-110.
- Krajewski W.
 1977 *Konieczność, przypadek, prawo statystyczne*, Warszawa.
- Larson P. A.
 1979 *Archaeology and Science: Surviving the Preparadigmatic Crisis*, „CA”, t. 20, nr 1, s. 230-231.
- Lipiec J.
 1979 *Ontologia świata realnego*, Warszawa.
- Nowak L.
 1974 *Zasady marksistowskiej filozofii nauki*, Warszawa.
 1977 *U podstaw dialektyki Marksowskiej*, Warszawa.
- 1979 *Historyzm metodologiczny w kategoryalnej interpretacji dialektyki*, [w:] *Spółeczny kontekst poznania*, Z. Cackowski, J. Kmita [red.], Wrocław, s. 119-147.
- Read D. W.
 1978 *Towards a Formal Theory of Population Size and Area of Habitation*, „CA”, t. 19, nr 2, s. 313-317.
- South S.
 1979 *Historic Site Content, Structure, and Function*, „Am. Ant.”, t. 44, nr 2, s. 213-237.

Speth J. D.

1977 *Experimental Investigation of Hard-Hammer Percussion Flaking*, [w:] *Experimental Archeology*, D. Ingersoll, J. E. Yellen, W. Macdonald [red.], New York, s. 3-37.

Such J.

1975 *Problemy weryfikacji wiedzy*, Warszawa.

Wilk R., Schiffer M. B.

1979 *The Archaeology of Vacant Lots in Tucson, Arizona*, „Am. Ant.”, t. 44, nr 3, s. 530-535.

Zbigniew Kobyliński

Adres autora:

Mgr Zbigniew Kobyliński

Zakład Epoki Metali IHKM PAN

00-140 Warszawa, Al. Świerczewskiego 105

